

KS. MICHAŁ POWĘSKA
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ID <https://orcid.org/0000-0002-0096-5457>
michal.poweska@gmail.com

Studia Sandomierskie
31 (2024)

Przemówienie Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu podczas inauguracji roku akademickiego 2023/2024

Wasza Ekszelencjo, czcigodny Księżu Biskupie Krzyszstofie, Magnificencje, wielbni Księża, czcigodne Siostry zakonne, szanowni Państwo, drodzy Seminarzyści!

Inauguracja nowego roku akademickiego jest dla władz uczelni, wykładowców i studentów jednym z ważniejszych wydarzeń uniwersyteckich. Jest to święto wszystkich, którzy czują się związani z nauką – czy to tych, którzy przekazują zdobytą wiedzę, czy też tych, którzy są u progu kosztowania pierwszych kropli słodkiego nektaru mądrości. Pośród uczonych absolwentów naszej Alma Mater, którzy w pierw kosztowali mądrości w tych murach, a następnie sami ją przekazywali, jest Sługa Boży ks. Wincenty Granat, który piórem i przykładem życia głosił Prawdę, czyniąc to w miłości. Wydaje się, że u progu nowego roku akademickiego właściwe jest przywołanie tej postaci, gdyż ów Sługa Boży może stać się doskonałym przykładem dla studiujących w seminarium młodych mężczyzn, którzy pragną daru kapłaństwa, tego samego daru, którym przed 100 laty, 24 sierpnia 1924 r., Bóg obdarzył ks. Wincentego. Prezbitera wyświęca się przecież, by prowadził lud Boży do zbawienia, wyjaśniając mu tajniki Pisma Świętego, umacniając w prawdach podanych przez Magisterium Kościoła, ale przede wszystkim uobecniając Boga w sakramentach, nade wszystko w sakramencie miłości, jakim jest Eucharystia.

Ksiądz Granat sprawował swoją posługę kapłańską przez 55 lat. Żył Eucharystią i o niej nauczał, przede wszystkim składając świadectwo swojego życia. Świadkowie wspominają, że Msze Święte sprawował z takim przejęciem, jakby to były prymicie. Ponadto często widywano go pogrążonego w modlitwie. Mówiono o nim, że to prawdziwy kapłan. Zapewne każdy biskup diecezjalny życzyłby sobie, żeby o współpracujących z nim duchownych mówiono: to prawdziwi kapłani, kapłani według Serca Jezusa. Każdy rektor seminarium chciałby mieć pewność, że tak właśnie będą mówić w przyszłości o jego obecnych wychowankach. Tak się

stanie wówczas, gdy seminarium duchowne – dom formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i pastoralnej – będzie właściwie spełniać swoją rolę wychowawczą.

Już po raz 205. sandomierscy klerycy – studenci filozofii i świętej teologii – rozpoczynają w swoim seminarium rok akademicki. Wyższe Seminarium Duchowne w Sandomierzu to uczelnia, w której ma się kształtować intelekt i wnętrze. Chcę to podkreślić bardzo mocno: seminarium nie jest jedynie miejscem zdobywania wiedzy akademickiej. Seminarium to jednocześnie czas i miejsce: czas na swój rozwój osobisty, tj. duchowy, wewnętrzny oraz intelektualny, a także miejsce spotkania z Bogiem, drugim człowiekiem i z samym sobą, jest to także miejsce studiowania. Na tym właśnie polega formacja. W dokumencie *Droga formacji prezbiterów w Polsce* można przeczytać: „Formacja stanowi proces obejmujący całą osobę ludzką (rozum i wolę, pamięć i wyobraźnię, potrzeby i motywacje, ciało i duszę, zmysły i psychikę, razem z mnogością emocji i uczuć, wrażeń i impulsów, postaw, zachowań i sposobów bycia), która potrzebuje nawracania się i przeobróżenia, aby upodabniając się do Jezusa, mogła ujawniać Boga jako *agape* i *koinonię*. Podstawową przestrzenią *metanoi* jest [...] przemieniające się serce człowieka, które nabiera – zwłaszcza w relacjach do bliźnich – nowej wrażliwości: duchowej, moralnej, intelektualnej, uczuciowej i estetycznej. Dlatego zasadniczym celem formacji nie może być kształtowanie tego, co zewnętrzne w życiu i postępowaniu osób, czy też koncentrowanie się na doskonałości wyizolowanej z relacji jednostki, lecz powinno się dążyć do wewnętrznej przemiany i do przeobrażenia serca osoby” (RIS 55). Formacja staje się więc drogą do wnętrza, w głąb człowieka, aby autentyczne stawało się także to, co zewnętrzne. Potrzeba więc kształtowania życia duchowego.

„Życie duchowe – pisał Henri Nouwen – oznacza przede wszystkim uświadomienie sobie istnienia wewnętrznych biegunów, które utrzymują nas w ciągłym napięciu. Pierwsza para biegunów odpowiada naszej relacji do samych siebie. Jest to napięcie między osamotnieniem i samotnością. Druga para biegunów kształtuje podstawy naszych relacji z innymi. Jest to napięcie między wrogością i gościnnością. W końcu trzecia i najważniejsza para biegunów wyznacza naszą relację z Bogiem. Jest to napięcie między złudzeniem a modlitwą”¹. Żywię wielką nadzieję, że w sandomierskim seminarium duchownym klerycy pod czujnym okiem wychowawców, którym przewodzi Biskup Diecezjalny, skorzystają z czasu formacji, aby w przyszłym kapłańskim życiu nie czuć się osamotnieni, lecz przygotować się do właściwie przeżywanej samotności, którą przecież cechuje się stan kapłański. W samotności bowiem kapłan i seminarzysta odnajduje swojego Mistrza i Pana. Jestem przekonany, że nie wrogość, a szczerą gościnność, gościnność wypływająca z wnętrza serca, cechuje ten dom i wszystkich jego mieszkańców. Ufam więc, że nasi alumni – przyszli prezbiterzy – będą się starali podtrzymać tę ewangeliczną gościnność także w czasie przyszłej posługi duszpasterskiej. Wreszcie w proce-

¹ H. Nouwen, *Przekroczyć siebie. Trzy ruchy życia duchowego*, Siedlce 2024, s. 14–15, 17.

sie dojrzewania duchowego seminarzysty jest zaproszony do prawdziwej relacji z Jezusem, która nie może być złudzeniem polegającym na oczekiwaniu realizacji jedynie własnych zachcianek. Relację z Jezusem kształtuje prawdziwa modlitwa. Wierzę, że sandomierscy seminarzyści z każdym dniem dojrzewają do tej relacji, odchodząc od złudzeń i oczekiwań, które przecież nigdy się nie ziszczą, jeśli nie będą to sprawy Boże. Należy jednak pamiętać, że „duchowość prezbitera rozwija się przez pełnienie służby Kościołowi: jest to świętość osiągnana w posłudze i przez posługę”².

Gdy już tyle zostało powiedziane o kształtowaniu i hartowaniu ducha, wypada teraz wspomnieć o prowadzeniu intelektualnym, które na uczelni wyższej zawsze powinno zajmować uprzywilejowane miejsce. Wiele zachęt do zgłębiania wiedzy słyszeli już sandomierscy seminarzyści. Z pewnością wiele z tych słów przyjęli i zapamiętali, wszak kto jak kto, ale klerycy potrafią przecież słuchać słów, które kierują do nich wychowawcy i wykładowcy. Potrafią słuchać, analizować i na co dzień żyć tymi wskazówkami. Odnosząc się do wagi formacji intelektualnej, chciałbym przywołać jedno zdanie z powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu*. Pisarz maluje przed czytelnikiem obraz młodego Jezusa, który pobiera nauki u wędrownego nauczyciela. Pedagog ten tak mówi Józefowi o Jezusie: „Chłopiec powinien się kształcić, kształcić i jeszcze raz kształcić, a jeżeli będzie się kształcił, wyrośnie na drugiego Hillela lub Gamaliela, a może wyrośnie jeszcze wyżej, gdyż łaska Elohim nie ma granic, a wiadomo, że z najmniejszego ziarenka wyrastają niebotyczne cedry”³. Łaska Elohim, łaska Boża nie ma granic także wobec naszych seminarzystów. Ufam, drodzy Bracia Klerycy, że jeśli będziecie się „kształcić, kształcić i jeszcze raz kształcić”, wyrosną z Was „niebotyczne cedry”, w których cieniu będzie można odpocząć i nabrać sił duchowych. Myślę tu o ludziach, którzy przyjdą do Was po radę, podziwiając waszą wielkość duchową i intelektualną.

Szanowni zebrani, w sandomierskim seminarium duchownym dziś rozpoczyna formację 15 kleryków. Radością są dla nas najmłodsi studenci, którzy wstępują na swoją duchową i intelektualną drogę w murach naszej Alma Mater. Wyrażam wdzięczność wszystkim Wam za to, że troszczycie się każdego dnia o powołanych, modląc się za naszych seminarzystów. Dziękuję za współpracę w dziele powołań. Przecież formacja przedseminaryjna jest równie ważna jak formacja w samym seminarium.

Kończąc, chcę skierować jeszcze kilka słów do samych seminarzystów. Wiem, drodzy Bracia, że seminarium jest dla Was domem. A o dom dba się zawsze i w każdym aspekcie. Wasze staranie o to miejsce widać w każdym zakątku i o każdej porze. Za to dziś dziękuję, jednocześnie zapraszając Was do radości z pobytu w tym domu, w którym zawsze w centrum powinien stać i stoi Chrystus. On zaś upatrzył

² Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kaplan – pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*, Wrocław 2002, nr 47.

³ R. Brandstaetter, *Jezus z Nazarethu*, t. 1, *Czas milczenia*, Warszawa 1987, s. 131.

Was dla siebie, obdarzając łaską wyjątkowej relacji – powołaniem. Pan i Mistrz mówi dziś do każdego z Was u progu nowego roku akademickiego: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. [...] Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają” (J 10,11.14).